

Wiesław Śladkowski

Stanowisko władz carskich wobec szkolnictwa kantoralnego w południowo-wschodniej Kongresówce

Rocznik Lubelski 10, 249-261

1967

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

WIESŁAW ŚLADKOWSKI

STANOWISKO WŁADZ CARSKICH WOBEC SZKOLNICTWA KANTORALNEGO W POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ KONGRESÓWCE

Szkolnictwo obok religii było dla kolonistów niemieckich w Królestwie Polskim jednym z podstawowych czynników jednoczących i podtrzymujących wśród nich poczucie odrębności narodowej. Nic więc dziwnego, że jego rozwój nie uszedł uwagi władz carskich, które zwłaszcza pod koniec XIX i na początku XX w. z powodów głównie politycznych i narodowościowych zaczęły energicznie ingerować w jego wewnętrzne sprawy, szczególnie na terenach połud. wschod. Królestwa (gubernia lubelska i siedlecka). Wyświetlenie tej nieznaney dotąd akcji i okoliczności jej towarzyszących jest istotnym celem niniejszego artykułu. Wcześniej jednak nieco uwagi trzeba poświęcić samemu szkolnictwu niemieckiemu.

Najbardziej rozpowszechnioną jego formą wśród niemieckich kolonistów wiejskich, których liczba na terenie guberni lubelskiej a zwłaszcza powiatu chełmskiego wzrosła poważnie po roku 1860¹, stanowiło szkolnictwo kantoralne. Kantoraty miały przede wszystkim charakter szkół religijnych, uczono w nich jednak także czytania i pisania. W myśl zasad wiary ewangelickiej każdy jej wyznawca mógł być konfirmowany dopiero po wykazaniu się umiejętnością czytania, co było niezbędne dla późniejszej lektury biblii. W związku z tym, począwszy od czasów Marcina Lutera, szkoła stała się tradycyjnie nieodzowną instytucją w każdej gminie protestanckiej². Zanim jednak kantoraty ostatecznie rozpowszechniły się, szkolnictwo niemieckie na ziemiach polskich przeszło w XIX w. pewną ewolucję. Za czasów Księstwa Warszawskiego i w pierwszych latach Królestwa Polskiego, w poszczególnych koloniach niemieckich istniały utrzymywane przez kolonistów szkoły elementarne z językiem wykładowym niemieckim. Zarówno władze oświatowe Księstwa jak i Królestwa starały się wprowadzić do nich jako wykładowy język polski, pozostawiając nadal niemiecki, jako odrębny przedmiot³.

¹ Szerzej na ten temat pisałem w artykule pt. *Z badań nad kolonizacją niemiecką w południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego*. „Rocznik Lubelski”. T. VIII, 1968, s. 151—177.

² Por. M. K a g e *Zur Geschichte des deutschen Schulwesens im ehemeligen Kongresspolen*. „Deutsche Blätter in Polen. H. 10, 1927, s. 488.

³ Prefekt departamentu bydgoskiego do konsystorza ewangelickiego w Bydgoszczy (brak daty i paginacji), Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Zbiór kościoła ewangelicko-reformowanego 378; por. także E. P o d g ó r s k a *Szkolnictwo*

Po ustąpieniu Stanisława Kostki Potockiego, w związku z narastaniem tendencji reakcyjnej w Królestwie, kurs ten uległ zahamowaniu i nie przyniósł istotnych wyników, gdyż ówczesne wyższe czynniki rosyjskie popierały silne tendencje tego szkolnictwa do utrzymania swego wyłącznie niemieckiego charakteru⁴. Nie przeszkadzały również w miarę rozwoju kolonizacji w zakładaniu nowych szkół niemieckich⁵, w tej liczbie i kantoratów, które jako szkoły religijne, poczynawszy od 1849 r. znajdowały się pod wyłącznym nadzorem konsystorza ewangelickiego⁶. Rzucono to na niewątpliwie na znaczny i szybki rozwój szkolnictwa kantoralnego, natomiast szkolnictwo elementarne, zwłaszcza po ustawie z 1851, zwalniającej mieszkańców Królestwa od obowiązku edukacyjnego, mocno podupadło⁷. Kantoraty ugruntowały w tym czasie swój niemiecki charakter. Stan ten na początku lat sześćdziesiątych usiłował zmienić Aleksander Wielopolski, przez podporządkowanie kantoratów Komisji Oświecenia Publicznego i wprowadzenie do nich języka polskiego. Plany te spotkały się jednak z ostrym sprzeciwem obydwu konsystorzów w Królestwie, zwłaszcza ewangelicko-augsburskiego⁸ i nie doczekały się swego urzeczywistnienia. Ustawa o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim z 20 V 1862 r. utrzymując w szkołach początkowych istniejących w gminach niemieckich język polski jako wykładowy, przy zachowaniu języka niemieckiego jako odrębnego przedmiotu, nie objęła daleko liczniejszych szkół religijnych czyli kantoratów, które nadal pozostały pod wyłącznym zawiadywaniem konsystorza⁹.

W połud. wschod. części Królestwa Polskiego występowały początkowo zarówno niemieckie szkoły elementarne jak i kantoraty. Do tych pierwszych odnosili się jednak koloniści niechętnie, ociągając się, jak np. w Sadolesiu, Ociętym i Płatkownicy, z wzniesieniem budynków szkolnych i płaceniem składki¹⁰. Podobnie było w koloniach znajdujących się w powiecie łukowskim¹¹. Często występowali także koloniści z prośbami o zamianę szkół elementarnych na kantoraty¹², których liczba zwłaszcza po powstaniu styczniowym wciąż wzrastała.

Pierwsze szczegółowe dane statystyczne o szkolnictwie niemieckim na tych terenach pochodzą z lat sześćdziesiątych. Według Buscha ogó-

elementarne Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807—1830. Warszawa 1960, s. 65 i n.

⁴ Kage op. cit., s. 491; J. Enderówna *Sprawa oświaty ludowej w Królestwie Polskim w dobie reform Wielopolskiego*. „Przegląd Historyczny”. T. VII, 1908 (odbitka), s. 8.

⁵ W latach 1830—1860 powstało w Królestwie 250 nowych szkół ewangelickich, podczas gdy polskich jedynie 62, patrz W. Studnicki *Polityka Rosji względem szkolnictwa w zaborze rosyjskim*. Kraków 1906, s. 133.

⁶ *Dziennik Praw*. T. 42, roz. VIII O nadzorze religijnym nad szkołami i nauczycielami ewangelicko-augsburskimi.

⁷ J. Willaume *Wieś lubelska przed uwłaszczeniem*. Lublin 1964, s. 44.

⁸ Enderówna op. cit., s. 15.

⁹ *Dziennik Praw*. T. 60, s. 237, 265, 267; Enderówna op. cit., s. 15.

¹⁰ Naczelnik powiatu siedleckiego do gubernatora lubelskiego, 3/15 VI 1849, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej WAPL), Rząd Gubernialny Lubelski (dalej RGL), Admin. 323, k. 22.

¹¹ Naczelnik powiatu łukowskiego do gubernatora lubelskiego, 9/21 XII 1845, tamże, k. 2.

¹² Rząd gubernialny lubelski do naczelnika pow. siedleckiego, 30 X/13 XI 1845 tamże, k. 47.

łem w guberni lubelskiej znajdowało się wówczas 20 niemieckich placówek szkolnych, w której to liczbie mieściły się zarówno kantoraty, jak i szkoły elementarne¹³. Uczęszczało do nich ogółem 561 dzieci. Do podanej wyżej liczby szkół trzeba jeszcze dodać pominięte przez autora 4 szkoły z parafii Pilica i 5 z parafii Węgrów (powiat węgrowski i łukowski)¹⁴. Łącznie więc wszystkich szkół niemieckich było 29, co przy ok. 50 istniejących wówczas koloniach, stanowiło liczbę stosunkowo znaczną. Następne materiały pochodzą ze znacznie późniejszego okresu i dotyczą tylko guberni lubelskiej (brak ich natomiast dla wyodrębnionej po 1867 r. guberni siedleckiej). Występują już w nich prawie wyłącznie kantoraty. Najwięcej w 1893 r. było ich w powiecie chełmskim — 38, do których uczęszczało 1469 dzieci. Liczę kantoratów w całej guberni podają dopiero dane z 1900 r.¹⁵

Nazwa powiatu	Liczba kantoratów
chełmski	38
lubartowski	6
lubelski	2
hrubieszowski	2
janowski	1
Razem gubernia lubelska	49

Występujące na tym terenie kantoraty obejmowały zwykle kilka kolonii¹⁶. Składały się z jednej izby lekcyjnej i mieszkania dla nauczyciela. Tylko większe i bogatsze kolonie posiadały odrębne domy modlitwy i budynki szkolne. W uboższych sala przeznaczona w niedzielę na modlitwę, w dnie powszednie była izbą szkolną¹⁷. Stąd określenie „dom modlitwy” i „kantorat” miało potocznie charakter jednoznaczny. Budynki, w których mieściły się domy modlitwy i kantoraty, były bardzo skromne, odróżniające się od innych domów znajdujących się w kolonii tylko

¹³ E. H. Busch *Beiträge zur Geschichte und Statistik des Kirchen und Schulwesens der Evangelisch-Augsburger Gemeinden in Königreich Polen*. St. Petersburg u. Leipzig 1867, s. 86, 91.

¹⁴ Teja *Die Zahl der deutschen Schulen Kongresspolens einst und jetzt (1866—1918—1925)*. „Deutsche Blätter in Polen”, Jg. VI, H. 3, 1929, s. 114.

¹⁵ Wykaz kolonii w powiecie chełmskim z podaniem... kantorów i liczby dzieci według stanu na 1 V 1893, WAPL, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (dalej KGL) 382/1892, k. 28—30; Gubernator lubelski do generał-gubernatora warszawskiego, 11 I 1902, WAPL, KGL 205/1901, k. 34—44.

¹⁶ K. Lück *Die deutschen Siedlungen im Cholmer und Lubliner Lande*. Leipzig 1933, s. 56 i n. Na przykład kantorat w Malinówce obejmował 3 kolonie: Średni Łan, Przymiarki, Chutcze, kantorat w Józefinie: Nowosiółki i Henrysin, kantorat w Julianowie: Adolfin, Jankowice, Tytusin, kantorat w Skordiwie: Kotonope, Kozły, Pogranicze, Borysów, Antonin. Tylko nieliczne, większe lub starsze kolonie, jak Kulczyn, Bukowa Piaski, Tomaszówka posiadały własne kantoraty i domy modlitwy.

¹⁷ Ergo *Zur Geschichte der deutschen Kantoratschulen in Kongresspolen*. „Deutsche Blätter in Polen”. Jg. VI, H. 3, 1929, 147.

znakiem krzyża¹⁸. Izba szkolna była równie uboga. Pośrodku stał długi stół mający po obydwu stronach ławki, na których siedziały dzieci. Pisały one na łupkowych tabliczkach lub węglem drzewnym na ostruganych deseczkach. Czytać uczyły się przy pomocy różnych książek, przeważnie były to modlitewniki i kalendarze, co znacznie utrudniało prowadzenie lekcji¹⁹. Nauczycielem był kantor, który spełniał ponadto różne powinności i posługi religijne oraz liturgiczne. W szkole uczył on dzieci czytania i pisania, początków arytmetyki oraz śpiewu. Głównym przedmiotem nauczania była oczywiście religia, obejmująca historię kościoła protestanckiego i zasady wiary ewangelickiej²⁰. Dzieci uczęszczały do szkoły jedynie w okresie zimowym — od 11 listopada (Marcina) do świąt wielkanocnych²¹. Często jednak rodzice wymagający od dzieci pomocy w gospodarstwie skracali jeszcze i tak niezbyt długi okres ich nauki²². Zasadniczym jej celem było zdobycie umiejętności czytania biblii. Wiadomości w tym zakresie były egzekwowane przez pastora podczas egzaminu przeprowadzanego przed konfirmacją. Udzielano jej dzieciom w wieku 14 lat, które na tym kończyły zwykle swą kilkuletnią edukację. Wyniki jej były nader skromne, ograniczały się zwykle do umiejętności czytania i znajomości prostych rachunków. Busch wspominał wówczas, że „dziecko umiejące pisać jest do tej pory rzadkością”²³.

Na tak mierne wyniki, obok krótkiego okresu nauki, wpływał także niezbyt wysoki a niekiedy wręcz niski poziom, jaki reprezentowali na ogół kantorzy. Ich zasób wiadomości był skromny. Potrafili oni mniej lub więcej poprawnie czytać drukowany tekst niemiecki i polski, niezbyt dobrze znali kaligrafię i arytmetykę, zupełnie źle ortografię²⁴. O uzdolnieniach i kwalifikacjach pedagogicznych nie było oczywiście mowy. Nie zawsze zresztą mógł kantor poświęcić swym funkcjom nauczycielskim więcej czasu i uwagi, gdyż jego wynagrodzenie za obowiązki religijne i nauczycielskie było na ogół niskie. Główny dochód kantora stanowiła pensja roczna, wypłacana gotówką przez gminę, której wysokość była różna, w połowie XIX w. od 20 do 35 rubli, w okresie późniejszym od 50 do 200. Do tego dochodził dochód uzyskany z kilkumorgowej działki szkolnej oraz z różnego rodzaju, drobnych zresztą opłat za posługi religijne, kolędę itp.²⁵. W dużych bogatych gminach środki te

¹⁸ W. Kuhn *Das Deutschtum in Kongresspolen und Ungarn*. „Deutsche Monatshefte in Polen”. Jg. 1 (11), 1934/35, H. 1, s. 12.

¹⁹ Ergo op. cit., s. 148—149.

²⁰ Lück op. cit., s. 97; Z. Cichocka-Petrażycka *Zywiol niemiecki na Wołyniu*. Warszawa 1933, s. 37.

²¹ Ergo op. cit., s. 144.

²² Tamże; Lück op. cit., s. 97.

²³ Busch op. cit., s. 62.

²⁴ Tamże, s. 70; Kage op. cit., s. 497; Ergo op. cit., s. 145.

²⁵ Ergo op. cit., s. 149—150, patrz także protokół erekcyjny kantoratu w Józefinie z dn. 12/24 XI 1876, WAPL, KGL 382/1892, k. 8—10. Podaje on między innymi pełne uposażenie kantora. W skład dochodu wchodziły: a. pensja roczna w wysokości 56 rubli, b. przychód z działki szkolnej (4,5 morga) — około 40 rubli, c. snopowe (zsyпки żyta po jednej kwarcie z morgi pół należących do kolonistów) w ilości 7 korcy i 1 garnca, co równało się 21 rublom. Dochód niestały: a. za chrzest dziecka 15 kop., konfirmowanie — 30 kop., b. ofiary dobrowolne kolonistów na Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki — po 5 kop. a 38 gospodarstw = 5 rubli 70 kop., c. kolęda na Nowy Rok po 15 kop. — 5 rubli 70 kop. Łącznie uzyskiwał kantor rocznie około 133 ruble.

pozwalają na niezłe utrzymanie się a nawet gromadzenie oszczędności na zakup własnego gospodarstwa rolnego²⁶. W gminach małych i ubogich nie wystarczały na podstawowe wydatki. W takich wypadkach kantorzy, aby zapewnić sobie i rodzinie egzystencję, musieli niekiedy zajmować się jeszcze jakimś dodatkowym zajęciem, np. rzemiosłem.

Wszystko to składało się na niski przeciętnie poziom nauczania w szkołach kantoralnych i nadzwyczaj mierne rezultaty tak pomyślanej edukacji. Wyraźnie to podkreślali obserwatorzy współcześni, jak i późniejsi historycy i badacze również niemieccy²⁷. Dlaczego więc koloniści tak uparcie trzymali się systemu kantoralnego, niechętnie odnosząc się do szkół elementarnych, których poziom również był niezbyt wysoki, lecz program nieco szerszy a nauczyciele lepiej przygotowani i nie obciążeni innymi obowiązkami. Wydaje się, że główną rolą obok korzyści praktycznych, gdyż kantor będąc nauczycielem spełniał jednocześnie obowiązki religijne, odgrywały tutaj przede wszystkim względy psychologiczne. Kantorzy byli mocno związani z kolonistami, z nich się przeważnie wywodzili, znali dobrze język niemiecki i, jak pisze w swych wspomnieniach prawdopodobnie jeden z nich, nawet w czasie dużego nacisku i kursu rusefikatorskiego wobec szkół niemieckich, godnie, oczywiście w duchu niemieckim, spełniali swe obowiązki. Cieszyli się zawsze pełnym zaufaniem gminy i byli elementem ją cementującym²⁸. Natomiast nauczyciele szkół elementarnych, choć lepiej ogólnie wykształceni, nie byli związani ze środowiskiem, gorzej mówili po niemiecku i oczywiście funkcji takich nie mogli pełnić²⁹. Zdaniem badaczy niemieckich, wysuwających czynnik narodowościowy na plan pierwszy, kantoraty mimo wszystko lepiej służyły interesom kolonistów niemieckich, gdyż zachowywały w nich poczucie odrębności narodowej³⁰.

Stanowisko władz rosyjskich, które po powstaniu styczniowym, w wyniku likwidacji autonomii Królestwa, przejęły w swe ręce także sprawy oświaty, było zrazu wobec szkolnictwa niemieckiego jak najbardziej przychylnie. W 1864 r. na podstawie specjalnego ukazu carskiego otwarto w Warszawie Główną Niemiecką Szkołę Ewangelicką z programem obowiązującym w szkołach średnich, a dwa lata później niemieckie gimnazjum realne w Łodzi³¹. Przy szkole warszawskiej utworzono 3-letnie kursy pedagogiczne, które miały kształcić nauczycieli dla niemieckich szkół elementarnych. W szkołach tych językiem wykładowym był niemiecki, a nauczycielami przeważnie Niemcy. Podlegając formalnie Komisji Oświaty, znajdowały się pod bezpośrednim zarządem konsystorza

²⁶ Ergo: *op. cit.*, s. 151; Według podanego przez pastora Wernitza wykazu kantorów z guberni lubelskiej, 8 z nich po wycofaniu się ze swych funkcji posiadało własne gospodarstwa rolne.

²⁷ Busch *op. cit.*, s. 62; Lück *op. cit.*, s. 97 (opinia pastora Wernitza); Ergo: *op. cit.*, s. 144; Teja *op. cit.*, s. 113 Kage *op. cit.*, s. 497. Szczególnie krytycznie oceniał system kantoralny W. Kuhn *op. cit.*, s. 13—14; z autorów polskich Cichocka-Petrażycka: *op. cit.*, s. 38.

²⁸ Ergo *op. cit.*, s. 152.

²⁹ Tamże.

³⁰ Kage *op. cit.*, s. 497.

³¹ Dziennik Praw. T. 62, ustawa z 30 VIII/11 IX 1864 r. powołująca gimnazjum niemieckie w Warszawie, s. 387—389; Dziennik Praw. T. 64, ustawa z 5/17 1866 określająca dla niego program, s. 121 i n.; tamże, ustawa z tejże daty o niemieckim gimnazjum realnym w Łodzi, s. 169.

ewangelicko-augsburskiego w Warszawie³². Zaostrzający się kurs carskich władz oświatowych w Królestwie, zmierzających począwszy od końca lat sześćdziesiątych do pełnej rusyfikacji miejscowego szkolnictwa, był dla placówek oświatowych niemieckich, dzięki przychylnemu stanowisku kuratora okręgu warszawskiego de Wittego, znacznie łagodniejszy. Wprawdzie od roku szkolnego 1871/72 językiem wykładowym we wszystkich szkołach niemieckich stał się rosyjski, pozostawiono w nich jednak pewną liczbę godzin (od 1 do 3 tygodniowo w szkołach średnich i od 2 do 4 w elementarnych) na naukę języka niemieckiego, w którym odbywały się ponadto także lekcje religii³³. Natomiast ze szkół polskich wcześniejszym jeszcze postanowieniem język polski został wyrugowany całkowicie. Carskie władze oświatowe postanowiły jednak wzmocnić kontrolę nad najbardziej niemieckim typem szkoły — kantoratami. W tym celu podjęły decyzję, na mocy której od 1871 r., wszyscy kandydaci na kantorów winni zdać specjalny egzamin z języka rosyjskiego przed radą pedagogiczną gimnazjów męskich typu klasycznego, natomiast nauczyciele niemieccy już uczący zobowiązani zostali do dokształcania się w tym języku. Konsystorz, któremu pozostawiono nadal sprawowanie opieki nad kantoratami, miał rygorystycznie sprawdzać, czy uczniowie czynią odpowiednie postępy w języku rosyjskim³⁴. W tym też celu szkoły te miały być częściej wizytowane przez inspektorów rosyjskich. W praktyce jednak, o ile niemieckie szkoły średnie i państwowe elementarne zostały na ogół zmuszone do prowadzenia zajęć i nauki w języku rosyjskim, o tyle kantoraty jak mogły uchylały się od tego obowiązku³⁵.

O zupełnie innym, o wiele lepszym traktowaniu w tym czasie przez carskie władze szkolne Niemców niż Polaków ewangelików, świadczy wyraźnie nader interesująca i głośna wówczas w Lublinie sprawa pastora Edmunda Schultza. Pochodząc z rodziny niemieckiej, władał już doskonale językiem polskim i czuł się Polakiem. Objąwszy stanowisko pastora lubelskiego w 1884 r. został także katechetą w gimnazjum rządowym, wykładając religię dla uczniów-ewangelików. W myśl zaleceń dyrekcji szkoły lekcje te miały być prowadzone w języku niemieckim dla tych, którzy go znali, a w rosyjskim dla pozostałych. Natomiast wyłącznie języka rosyjskiego winien używać pastor podczas pozalekcyjnych konwersacji. Według konfidenckiego doniesienia złożonego gubernatorowi lubelskiemu przez gorliwego rusyfikatora, dyrektora gimnazjum i późniejszego cenzora Siengalewicza, Schultz nie przestrzegał ostatniego z wymienionych warunków i najczęściej rozmawiał z uczniami po polsku. W sierpniu 1887 otwarcie oświadczył dyrektorowi, że dla młodzieży nie znającej niemieckiego, pochodzącej z rodzin polskich lub całkowicie spolonizowanych, będzie wykladał religię w myśl zasad wiary protestanckiej w języku ojczystym, tj. polskim. Gdy dyrektor zarzucił mu, że postępując w ten sposób idzie na rękę miejscowym Polakom, co było wówczas poważnym oskarżeniem politycznym, młody pastor odpowie-

³² K a g e *op. cit.*, s. 492—3; A. Breyer *Die deutschen höheren Schulen im ehemaligen Kongresspolen*. „Deutsche Blätter in Polen”. Jg. VI, H. 3, 1929, s. 124 i n.

³³ K a g e *op. cit.*, s. 493—4; S t u d n i c k i *op. cit.*, s. 233.

³⁴ K a g e *op. cit.*, s. 495.

³⁵ Tamże, s. 496—7.

dział bardzo charakterystycznie i odważnie: „nie widzę powodu, aby działać przeciwko narodowi, z którym żyję 100 lat”³⁶. Gubernator lubelski w swym raporcie do generała gubernatora warszawskiego określił w związku z tym Schultza jako „...sprzymierzeńca polskiej partii...” i gorącego krzewiciela „polskich tendencji” wśród miejscowych ewangelików, w większości już spolonizowanych³⁷. Jego wystąpienia uznał za manifestację skierowaną przeciw językowi rosyjskiemu w szkole, dodając, że „...wywołała ona olbrzymią sensację wśród miejscowej polskiej ludności”³⁸. Ta piękna, godna przypomnienia, w pełni nonkonformistyczna postawa patriotycznego pastora, oczywiście nie mogła zachwiać ówczesnym systemem oświatowym realizowanym przez zaborcę i przynieść jakiejś zmiany. Schultz pod naciskiem władz musiał zrezygnować z nauczania religii w gimnazjum³⁹, a w kilka lat później został przeniesiony z Lublina. Sprawa jego świadczy wyraźnie o dużym napięciu emocjonalnym i uczuciowym, które towarzyszyło niejednokrotnie procesom polonizacyjnym a ponadto jeszcze raz wskazuje na uprzywilejowane w pewnym sensie stanowisko elementu niemieckiego w ówczesnym szkolnictwie. Ewangelicy-Niemcy mogli uczyć się religii w języku ojczystym, ewangelikom-Polakom było to natomiast surowo wzbronione.

Pod koniec XIX stulecia lokalne władze rosyjskie zaczęły się jednak odnosić do szkolnictwa niemieckiego na terenach połud. wschod. Królestwa, a zwłaszcza do kantoratów, niechętnie i negatywnie. Gubernator lubelski, Tchorzewski, w memoriale złożonym generał-gubernatorowi warszawskiemu, podnosił konieczność ograniczenia, zwłaszcza w powiecie chełmskim liczby domów modlitwy i ściśle w tym niejednokrotnie związanych kantoratów. Argumentował, że dzięki własnym szkołom religijnym, koloniści niemieccy znajdujący się na ziemi rosyjskiej, zachowują swoją narodowość, język, prawa i obyczaje i nie mieszają się z miejscową ludnością. Ponadto kantoraty osłabiały według niego „...wpływ i sukcesy szkoły rosyjskiej”⁴⁰. Wreszcie nie można ich uznać za szkoły początkowe, gdyż dzieci uczęszczające do nich, uczyły się czytać i pisać po niemiecku, na podstawie niemieckich podręczników. W związku z tym gubernator proponował, aby kandydaci na kantorów byli zatwierdzani przez władze administracyjne, jeśli oczywiście wykażą się uprzednio odpowiednią znajomością języka rosyjskiego, a nowe kantoraty otwierane jedynie za zezwoleniem tychże władz. Po zaakceptowaniu tych propozycji przez generał-gubernatora warszawskiego⁴¹, Tchorzewski wprowadził je w życie⁴². Organa niższe a zwłaszcza naczelnicy powiatów, orientując się w ogólnych tendencjach władz gubernialnych, przepisy te wypełniali bardzo rygorystycznie, w wielu wypadkach z przesadną

³⁶ Siengalewicz do gubernatora lubelskiego, 3 IX 1887, WAPL, KGL 27/1887, k. 3.

³⁷ Pismo z 15 IX 1887, tamże, k. 6—9V.

³⁸ Pismo z 12 XI 1887, tamże, k. 13—14.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Gubernator lubelski do generał-gubernatora warszawskiego, 4 XI 1893, WAPL, KGL 382/1892, k. 43—46.

⁴¹ Odpowiedź generał-gubernatora warszawskiego z 23 XI 1893, tamże, k. 47—7v.

⁴² Cykularz gubernatora lubelskiego do naczelników powiatów z 27 XI 1893, tamże, k. 50.

gorliwością. Uwidocznili się to w pełni przy egzaminach z języka rosyjskiego, którym byli poddawani kandydaci na nauczycieli w kantoratach. W większości wypadków otrzymywali oni od naczelników powiatowych oceny negatywne, pomimo że niektórzy z nich posiadali zaświadczenia z dyrekcji szkolnych, że język rosyjski znają dobrze⁴³. Ponadto władze powiatowe jak i gubernialne nie udzielały z zasady zezwoleń na otwarcie nowych kantoratów, odrzucając kilkakrotnie prośby kolonistów z Rudy⁴⁴, Zarubni⁴⁵ oraz Rozpłucia⁴⁶.

Ze szczególną niechęcią odnosił się do kolonistów niemieckich naczelnik powiatu chełmskiego. Stwierdzał on, że „...kolonizacja niemiecka w powiecie chełmskim rozwinęła się maksymalnie szkodząc miejscowej ruskiej ludności i przynosząc uszczerbek interesom rosyjskiej władzy”, przy czym każdy nowy kantorat, w którym młodzież jest wychowywana w duchu pangermanizmu, zło to powiększa⁴⁷. Kolonistom w Karolinowie nie pozwolił na odbudowanie spalonego budynku, w którym mieścił się kantorat i dom modlitwy, a gdy ci zebrawszy szybko pieniądze zaniechali budowy i zakupili na ten cel gotową posesję, kazał ją zamknąć i opieczetować. Sledztwo, które następnie przeprowadził wykazało, że kolonistom w otwarciu domu modlitwy i kantoratu pomagał pop z Serebryszcza Antoni Juriewicz, który otrzymał od nich łapówkę w wysokości 100 rubli „...dla ugoszczenia naczałstwa...” i wyjednania przychylniej dla kolonistów decyzji⁴⁸. Akcja przedsięwzięcia popa, znanego powszechnie z nadużywania alkoholu⁴⁹, tym razem skończyła się dla niego niefortunnie. Na polecenie prawosławnych władz duchownych musiał zwrócić kolonistom pieniądze, został karnie osadzony na pewien czas w klasztorze a następnie przeniesiony do innej parafii jako pomocnik proboszcza⁵⁰. Kantorat natomiast pomimo interwencji konsystorza ewangelickiego nadal pozostał zamknięty⁵¹. Często również policja, poszukując nielegalnie otwieranych domów modlitwy, przy okazji zamykała na pewien okres czasu kantoraty. W 1900 r. w powiecie chełmskim

⁴³ Naczelnik powiatu lubartowskiego do gubernatora lubelskiego, 15 III 1894, WAPL, KGL 49/1894, k. 74—74v.; naczelnik powiatu lubartowskiego do gubernatora, 15 III 1894, KGL/1892, k. 80—81; Gubernator lubelski do konsystorza ewangelickiego, 24 III 1894, tamże, k. 82; zaświadczenie z Chełmskiej Dyrekcji Naukowej, tamże, k. 73—74.

⁴⁴ Naczelnik powiatu chełmskiego do pastora parafii chełmskiej, 9 II 1894, WAPL, KGL 49/1894, k. 51; gubernator lubelski do zarządzającego sprawami religijnymi przy generał-gubernatorze warszawskim, 13 V 1894, tamże, k. 56—57; naczelnik powiatu chełmskiego do gubernatora lubelskiego, 22 IX 1901, KGL 121/1901, k. 45—48.

⁴⁵ Naczelnik powiatu chełmskiego do gubernatora lubelskiego, 1 V 1902, WAPL, KGL 123/1904, k. 9—10.

⁴⁶ Gubernator lubelski do naczelnika powiatu lubartowskiego, 28 III 1902, WAPL, KGL 121/1901, k. 74—4v.

⁴⁷ Naczelnik powiatu chełmskiego do gubernatora lubelskiego, 22 IX 1901, tamże, k. 47—47v.

⁴⁸ Naczelnik powiatu chełmskiego do gubernatora lubelskiego, 24 IX 1903, WAPL, KGL 158/1903, k. 24—25.

⁴⁹ Naczelnik gubernialnego rządu żandarmeryjnego do gubernatora lubelskiego, 13 X 1903, tamże, k. 30—31.

⁵⁰ Arcybiskup chełmsko-warszawski do gubernatora lubelskiego, 15 X 1903, tamże, k. 32.

⁵¹ Konsystorz ewangelicko-augsburski w Warszawie do gubernatora lubelskiego, 8 XII 1903, tamże, k. 67.

zamknięto w ten sposób aż 9 kantoratów. Dopiero interwencja pastora z parafii Kamień — Wernitzta u gubernatora lubelskiego Tchorzewskiego spowodowała zmianę decyzji naczelnika chełmskiego⁵². Stanowisko lokalnych władz administracyjnych popierało w pełni miejscowe duchowieństwo prawosławne. Biskup chełmski stwierdzał wyraźnie, że kantoraty niekorzystnie wpływają na ludność prawosławną w powiecie chełmskim, rekrutującą się przeważnie z dawnych unitów⁵³. Wreszcie całej tej akcji patronowała oficjalna propaganda i publicystyka rosyjska, nawołująca do jeszcze bardziej radykalnych i zdecydowanych kroków, wyraźnie postulując konieczność zmiany kantoratów w państwowe szkoły elementarne bez języka niemieckiego. Piszący z tych pozycji widzieli w kantoratach groźne dla caratu bastiony nacjonalizmu niemieckiego, osłabiające na tych terenach a zwłaszcza w Chełmszczyźnie faworyzowany żywioł ruski i prawosławie⁵⁴.

W sposób najbardziej ostry powstały na tym tle antagonizm między kolonistami a administracją carską uwidocznił się w związku z tzw. składką szkolną. Był to niezbyt wysoki podatek⁵⁵, uiszczany przez wszystkich członków gminy, który przeznaczano następnie w ramach gospodarki samorządowej na budowę szkół, ich remonty oraz inne wydatki związane ze szkolnictwem na danym terenie. Oczywiście w grę wchodziły tu jedynie państwowe szkoły rosyjskie. Koloniści, którzy utrzymywali własne szkoły kantoralne, składki tej absolutnie nie chcieli płacić. W niektórych gminach powiatu chełmskiego, tam gdzie dysponowali większością głosów, jak np. w Cycowie, w ogóle nie dopuszczali, aby zgromadzenia gminne podejmowały uchwały ustanawiające ów podatek. Natomiast w innych, gdzie stanowili mniejszość, decyzjom wyznaczającym ową składkę za żadną cenę nie chcieli się podporządkować. Ponieważ rozwój rosyjskiego szkolnictwa na tym terenie leżał w centrum uwagi miejscowych władz, konflikt był nieunikniony. Początkowo koloniści działali na drodze legalnej, pisząc prośby do gubernatora lubelskiego lub generał-gubernatora warszawskiego o zwolnienie ich od tych opłat, argumentując, że utrzymują już własne szkoły. Były one jednak z zasady zdecydowanie odrzucane⁵⁶. Wówczas koloniści przeszli do

⁵² Pastor lubelski do gubernatora lubelskiego, 30 XII 1900, WAPL, KGL 200/1899, k. 39; Naczelnik powiatu chełmskiego do gubernatora lubelskiego, 13 I 1901, tamże, k. 46—47v.

⁵³ Chełmski Urząd Duchowny do naczelnika powiatu chełmskiego, 7 XI 1902, WAPL, KGL 152/1902, k. 37.

⁵⁴ Patrz: *Niemieckije kantoraty w guberniach privislinskogo kraja*, „Chołmsko-Warsz. Jeparch. Viestnik”. Warszawa 1902 (odbitka w formie anonimowej broszury); „Ruskiej” *Niemieckaja kolonizacja Chołmskoj Rusi*. „Moskowskije Wiedomosti” 132/1901.

⁵⁵ W. Grabski *Cieżary samorządowe w Królestwie Polskim*. „Economista”. R. VIII. T. II, 1908, s. 41.

⁵⁶ Naczelnik powiatu chełmskiego do gubernatora lubelskiego, 14 VIII 1901, WAPL, KGL 205/1901, k. 26; Koloniści z kolonii Kamień, Ignatów, Kroczyń, Skordiów. Pogranicze do gubernatora lubelskiego, sierpień 1897, WAPL, RGL, Adm. V 103/1897, k. 1—2; gubernator lubelski do generał-gubernatora warszawskiego, 11 XI 1897 (negatywnie), tamże, k. 7—9; koloniści z Władysławowa do gubernatora lubelskiego, 13 I 1906, RGL, Adm. I, 5/1906, k. 3; negatywna decyzja gubernatora z 6 VII 1906, tamże, k. 5; koloniści z kolonii Bachus—Wanda do gubernatora lubelskiego, 5 I 1906, RGL, Adm. I, 21/1906, k. 1—1v; negatywna decyzja gubernatora

bardziej radykalnych form oporu, odmawiając uiszczenia składki i nie ustępując nawet przed egzekucją. W 1898 i 1899 r. w dwóch gminach powiatu chełmskiego: Turka i Świerże, gromady kolonistów stawiały urzędnikom i sekwestраторom czynny opór, który przełamała dopiero policja. Sytuacja była poważna, skoro naczelnik powiatu zamierzał się zwrócić o pomoc do wojska⁵⁷. Do większych jeszcze zajść na tym tle doszło w 1903 r. w gminie Cyców, najliczniej zamieszkałej przez kolonistów niemieckich w powiecie chełmskim. Zorganizowany oddział kolonistów z kolonii Stefanków, Bogdanka i Janowice, liczący ok. 150 osób uzbrojonych w pałki, uniemożliwił wójtowi i asystującym mu strażnikom ziemskim ściągnięcie składki⁵⁸. Podobnie było w Zarubce, gdzie tłum kolonistów wypędził wójta i sekwestраторów. To samo spotkało ich w Bogdance, gdzie jedna z mieszkanki Maria Westfeld stojąc w drzwiach z toporem w rękę nie wpuściła ich do domu a syn krewkiej kolonistki naubliżał przybyłym urzędnikom i obrzucił ich kamieniami⁵⁹. Do tejże Bogdanki, która uchodziła za najbardziej oporną kolonię, przybył następnie wraz z urzędnikami i oddziałem policji naczelnik powiatowej straży ziemskiej kapitan Swiatłowski. Jednak i wtedy koloniści nie ustąpili. Uzbrojony w pałki tłum nie dopuścił strażników do obejść a dzieci kolonistów rzuciły do nich zza płotów kamieniami. W wyniku tego jeden ze strażników został ranny w twarz. Podobnie postąpili koloniści ze Stefanowa i Nowego Stręczyna⁶⁰. Rzecz ciekawa i charakterystyczna, że nawet bezpośrednio zaatakowani przez kolonistów strażnicy nie użyli broni. Władze carskie być może ze względów międzynarodowych obawiały się otwartego starcia, ofiar itp. Jeszcze raz okazało się, że koloniści niemieccy posiadali w Królestwie mimo wszystko szczególne uprawnienia. Gdyby w takich okolicznościach znalazła się ludność polska, wynik zajścia, jak dowiodły tego liczne przykłady zarówno przed jak i po opisywanych tu wypadkach, byłby z pewnością zupełnie inny.

Skoro owa „zbrojna demonstracja” w Bogdance ze strony władz nie przyniosła rezultatu, gubernator lubelski Tchorzewski polecił prowadzić z kolonistami dalsze rokowania na drodze pokojowej, powierzając mediacje najwyższym personom w powiecie: naczelnikowi powiatu i komisarzowi włościańskiemu. Według urzędowej wersji ich argumenty skłoniły większość kolonistów do ustępstw, natomiast kilku szczególnie opornych aresztowano⁶¹. Wydaje się, że w przełamaniu oporu kolonistów decydującym był ten ostatni „argument”. W śledztwie ujawniono, że koloniści zostali podburzeni przez pokątnego doradcę, byłego pomocnika pisarza gminy Cyców — Polaka Sławomira Dobrzańskiego. Rzeczom tylko wskutek jego namów, koloniści polecieli mu napisać prośbę do gubernatora lubelskiego o zwolnienie ich od obowiązku składki szkolnej,

z 3 VIII 1906, tamże, k. 6—6v.; koloniści z kolonii Radawczyk do gubernatora lubelskiego, 18 XII 1907, RGL, Adm. I, 146/1907, k. 4—5; gubernator do naczelnika powiatu lubelskiego, 15 X 1908, tamże, k. 4 (również odrzucił prośbę kolonistów).

⁵⁷ Naczelnik powiatu chełmskiego do gubernatora lubelskiego, 14 VIII 1901, WAPL, KGL 205/1901, k. 26.

⁵⁸ Notatka pomocnika general-gubernatora warszawskiego do spraw policyjnych z 5 IV 1903, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, General-Gubernator Warszawski, 102366, k. 5.

⁵⁹ Notatka tegoż z 23 IV 1903, tamże, k. 7—8.

⁶⁰ Tamże, k. 7v.

placąc mu za to po 15 kopiejek od osoby. Prośba ta według zapewnień Dobrzańskiego miała być przyjęta przez władze a koloniści uwolnieni od niesprawiedliwych i uciążliwych opłat⁶². Trudno uwierzyć w powyższą oficjalną i urzędową wersję, tłumaczącą te wypadki. Dobrzański mógł napisać kolonistom petycję, ale z pewnością nie on był inicjatorem całej akcji, lecz bezpośrednio nią zainteresowani i uporczywie walczący o swe racje osadnicy niemieccy. Władzom udało się jednak znaleźć dogodnego dla siebie winnego, któremu przy okazji przypomniano o innych sprawach, w których występował w obronie włościan, za co łącznie został skazany na 3 lata przymusowego osiedlenia w guberni wołodzkiej⁶³.

Pewną zmianę na lepsze przyniosła dopiero kolonistom rewolucja 1905 r. Udało im się wtedy otrzymać zezwolenie na otwarcie w powiecie chełmskim trzech nowych kantoratów w Bukowej Małej, Dubecznie i Rudzie, o ten ostatni kantorat czynili starania przez 14 lat⁶⁴. Natomiast obietnice cara zawarte w manifeście z października 1905 r. i nadzieje, wynikające z pisma ministerialnego z dn. 19 II 1906 r. o wprowadzeniu z powrotem do szkół niemieckich języka niemieckiego jako wykładowego, nie zostały zrealizowane. Pozwolono jedynie prowadzić w tym języku zajęcia w szkołach prywatnych⁶⁵.

Negatywna polityka władz carskich wobec kantoratów odbiła się w dużej mierze niekorzystnie na stanie szkolnictwa niemieckiego w guberni lubelskiej, a zwłaszcza w powiecie chełmskim. Świadczy o tym wyraźnie przytoczona poniżej za Wiercieńskim tabela porównawcza⁶⁶. Przedstawia ona liczbę i odsetek dzieci uczących się w guberni lubelskiej przypadający na 1000 mieszkańców, z podziałem na szkoły z dziećmi katolickimi (polskimi), prawosławnymi (rosyjskimi) i ewangelickimi (niemieckimi).

Rok	Katolicy		Prawosławni		Ewangelicy	
	L. uczniów na 1000 osób		L. uczniów na 1000 osób		L. uczniów na 1000 osób	
1870	6475	10,1	6469	43	847	136,1
1875	7819	15,5	6632	46,9	1444	91,2
1885	10800	18,4	7330	41,1	1922	83,4
1898	16042	20,2	14495	53,3	2205	59,0

Z tabeli wynika, że oświata wśród kolonistów w porównaniu z innymi grupami ludności była najbardziej rozwinięta, jednak odsetek uczących się dzieci niemieckich przypadających na 1000 osób znacznie i wciąż

⁶¹ Tamże, k. 8.

⁶² Gubernator lubelski do generał-gubernatora warszawskiego, 26 IV 1903, tamże, k. 9—14.

⁶³ Gubernator lubelski do generał-gubernatora warszawskiego, 30 V 1903, tamże, k. 20—21.

⁶⁴ Lück *op. cit.*, s. 105—106.

⁶⁵ Kage *op. cit.*, s. 500.

⁶⁶ H. Wiercieński *Opis statystyczny guberni lubelskiej*. Warszawa 1901, s. 167.

malą — ze 136,1 w 1870 r. do 59,0 w 1898 r., podczas gdy u ludności polskiej a zwłaszcza uprzywilejowanej rosyjskiej wykazywał pewne tendencje wzrostu. Zjawisko to z pewnością było między innymi rezultatem polityki miejscowych władz carskich.

Zachodzi pytanie jakie były przesłanki tej polityki i dlaczego odbiegała ona znacznie od liberalnego w zasadzie stanowiska administracji carskiej wobec szkolnictwa niemieckiego w innych rejonach Kongresówki. Jak wydaje się, związana ona była z prowadzoną na tych terenach, a zwłaszcza na obszarze Ziemi Chełmskiej, silną akcją rusyfikacyjną, zmierzającą do oderwania Chełmszczyzny od Królestwa i przyłączenia jej do Imperium, co zresztą stało się w 1912 r. faktem dokonany. W odrębnym szkolnictwie kantoralnym, skutecznie podtrzymującym uczucia narodowe i religijne wśród osadników niemieckich, władze carskie widziały jedną z głównych przeszkód do osiągnięcia pełnej rusyfikacji tych terenów, ponadto obawiały się, że koloniści niemieccy mogą z czasem zagrozić ekonomicznie i kulturalnie szczególnie faworyzowanej miejscowej ludności ruskiej. Z tych też powodów polityka ucisku narodowego prowadzona w tym czasie wobec ludności polskiej, objęła na terenach połud. wschod. Królestwa również częściowo i żywił niemiecki.

РЕЗЮМЕ

На юго-восточной территории Королевства Польского (люблинская и седлецкая губернии) наиболее распространенным типом начальных школ немецкого национального меньшинства были кантораты. В 1900 году их было на территории люблинской губернии 49. Они, будучи духовными школами, содержались добровольными складчинами колонистов. Немецкие колонисты были привязаны к этим школам, так как обучение в них велось на немецком языке и в немецком духе, что поддерживало в молодом поколении ощущение национальной обособленности. Школы эти, однако, стояли на низком научном уровне.

Царские власти относились к немецким школам на территории Королевства Польского в принципе либерально. До 1871 года разрешали обучение на немецком языке, затем, вводя русский язык, оставили немецкий как отдельный предмет; на немецком языке проводились также уроки религии. Иначе, особенно на переломе XIX и XX вв., отнеслись царские власти к „канторальному” школьному делу на юго-восточной территории, главным образом в холмском уезде. Тут не разрешали открывать новые кантораты и от учителей („канторов”) требовали проводить уроки на русском языке. К тому же немецкие колонисты были вынуждены платить налог, т. наз. „школьную складчину”, предназначенную для целей русских школ. Так как колонисты удерживали уже кантораты, они не хотели платить этот налог, в связи с чем имели место многие резкие столкновения и споры между ними и местными властями. Несмотря на агре-

ссивное поведение колонистов, имея ввиду предположительные последствия международного характера, власти старались усмирять их выступления без употребления оружия. Главная причина отрицательного отношения царских властей к „канторальным” школам имела свои корни в управляемой на этой территории и в особенности на Холмской Земле сильной русификаторской акции, стремящейся к включению Холмской Земли в пределы Российской Империи. В сепаратных „канторальных” школах, с успехом поддерживающих национальные и религиозные чувства среди немецких колонистов, царские власти видели одно из препятствий к достижению этой цели.

RÉSUMÉ

Aux terrains sud-est du Royaume de Pologne (le département de Lublin et celui de Siedlce) le type d'écoles élémentaires le plus répandu de la minorité allemande ont été les cantorats. En 1900 il y en avait 49 au territoire du département de Lublin.

Comme école confessionnelles elles étaient entretenues des dons volontaires des colons. Malgré leur faible niveau de l'enseignement, les colons allemands y ont été très attachés, car les leçons se passaient en allemand et en esprit allemand, ce qui soutenait dans la jeune génération le sentiment national.

Les autorités de tsar menaient envers les écoles allemandes aux terrains polonais une politique en principe libérale. Jusqu'à 1871 elles admettaient l'enseignement en allemand, mais elles ont ajouté le russe comme la langue officielle de cours, en laissant l'allemand comme une matière à part. Les leçons de religion furent continuées en allemand.

Cette situation a changé au carrefour des deux siècles à tout le territoire sud-est et en particulier dans la région de Chełm. Ici on a interdit la création des nouveaux cantorats et on exigeait que les canteurs d'anciennes écoles fassent leurs leçons en russe. Au surplus les colons allemands ont été obligés de payer l'impôt spécial nommé „la cotisation scolaire” destinée à l'organisation des écoles russes. Comme les colons entretenaient déjà leurs cantorats, ils ne voulaient pas payer cet impôt lors de quoi éclataient entre eux et les pouvoirs locaux les nombreux et les rudes conflits. Malgré l'attitude agressive des colons à cause du caractère international de cette querelle, les pouvoirs russes apaisaient le différend sans se recourir à la force armée. La cause principale de l'attitude négative des autorités de tsar envers l'enseignement cantoral s'attachait à la russification forcée de la région de Chełm, qu'on prétendait incorporer à l'Empire Russe. Les autorités tsariennes étaient d'avis que les écoles cantorales, soutenant efficacement les sentiments nationaux et religieux parmi les colons allemands, y formaient un obstacle important.